

ANDRZEJ MAJER

ODRODZENIE MIAST



ODRODZENIE MIAST



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

ANDRZEJ MAJER

ODRODZENIE MIAST

 WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO



Wydawnictwo Naukowe
SCHOLAR

ŁÓDŹ–WARSZAWA 2014

[Kup książkę](#)

Andrzej Majer – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Katedra Socjologii Wsi i Miasta, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43

RECENZENT

Stanisław W. Kłopot

REDAKTOR NAUKOWY

Marek Szczepaniak

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Iwona Gos

SKŁAD KOMPUTEROWY

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Barbara Grzejszczak

Na okładce fotografia Wiednia autorstwa Anny Wojnarowskiej

© Copyright by Uniwersytet Łódzki – Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Łódź–Warszawa 2014

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Naukowe Scholar
Łódź–Warszawa 2014



Wydawnictwo Naukowe
SCHOLAR

Wydanie I. W.06647.14.0.M

ISBN WUŁ (wersja drukowana) 978-83-7969-232-3

ISBN WUŁ (ebook) 978-83-7969-729-8

ISBN SCHOLAR 978-83-7383-716-4

Wydawnictwo Uniwersytetu
Łódzkiego 90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

Wydawnictwo Naukowe Scholar

Spółka z o. o.

00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 62

tel./fax 22 828 95 63, 22 828 93 91, 22 828 59 21

e-mail: info@scholar.com.pl

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

NA WSTĘPIE	7
I. DZIEDZICTWO NOWOCZESNOŚCI	9
1. Triada urbanizacji	9
2. Era postindustrialna	18
3. Późna nowoczesność	26
II. MIASTA W KRYZYSIE I ODNOWIE	33
1. Kryzys miast przemysłowych	33
2. Model <i>Urban Renewal</i>	39
3. Strategie odnowy miast	54
III. PONOWOCZESNY KAPITALIZM	63
1. Społeczeństwo postindustrialne	63
2. Społeczeństwo informacyjne	69
3. Kapitalizm poznawczo-kulturalny	78
IV. EKONOMIA KULTURY W ROZWOJU MIAST	87
1. Kultura i ekonomia	87
2. Europa: od odnowy miast do inwestycji w kulturę	94
3. Przemysł kultury – czynniki rozwoju	100
V. KREATYWNE MIASTA, KREATYWNA KLASA	111
1. Kreatywność miast	111
2. Przemysł kreatywny	119
3. Klasa kreatywna	125
4. Sukces kreatywnych miast	131
VI. NOWA PERSPEKTYWA: ODRÓDZENIE MIAST	137
1. Przejawy odrodzenia	137
2. Z powrotem do miast?	146
3. Odrodzenie w miastach Europy	149
4. Warunki odrodzenia	153
VII. MIASTA EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ W PROCESIE ZMIAN	161
1. Wspólnota najnowszej historii – analogie urbanizacji	161
2. Czy miasta Europy Środkowo-Wschodniej odradzają się?	168
VIII. JAKIE POWINNY BYĆ ODRÓDZONE MIASTA?	173
1. Filozofia nowego urbanizmu	173
2. <i>Smart growth</i> – inteligentny rozwój	180
3. Prawo do miasta	184
BIBLIOGRAFIA	195

NA WSTĘPIE

W XIX wieku urbanizacja i rewolucja przemysłowa nadały kształt temu, co dzisiaj rozumie się pod pojęciem miasta. Określiły ramy miejskiej cywilizacji i kultury, synonimów cywilizacji i kultury w ogóle, wnikać głęboko we wszystkie dziedziny życia i zmieniając je radykalnie. Logikę tej wielkiej, kulturowej zmiany szybko pojęły masy ludności. Na początku XIX wieku w miastach pojawiła się możliwość zatrudnienia innego niż na roli, zatem przenoszono się do nich w poszukiwaniu lżejszego, bardziej udanego życia. Sprzyjały temu wynalazki techniczne i innowacje organizacyjne, nowoczesna biurokracja, nowo powstające normy i instytucje społeczne. Po ponad dwustu latach historia wydaje się powtarzać: miasta ponownie kuszą perspektywą nowego rodzaju zatrudnienia, atrakcyjnego życia i stopniowo coraz więcej ludzi ma ochotę z tego korzystać.

W połowie ubiegłego stulecia aglomeracje i centralne dzielnice niektórych z nich zaczęły doświadczać degradacji, nazwanej kryzysem lub upadkiem (*decline*). Równocześnie przez całą drugą połowę XX wieku podejmowano wysiłki mające powstrzymać degradację. Była to faza odnowy ekonomicznej i społecznej miast. Na początku XXI wieku coraz wyraźniejsze są symptomy kolejnego stadium, czyli odrodzenia¹. Odnowione dzięki nowym inwestycjom duże miasta ożywają się, zabiegają o miano kreatywnych. Nie ma co do tego wątpliwości stały mieszkaniowiec czy turysta w większych miastach Ameryki i Europy. Pobudza ich witalność mozaika pasaży i rzędy pawilonów lub kiosków popkultury – sklepów, butików, barów, lokali rozrywkowych, małych oddziałów bankowych, efektownie dowodzących, że dzięki nim miasta znowu są atrakcyjnymi środowiskami życia. Zdobie je odrestaurowana zabudowa historyczna, z której prace budowlane wydobyły ukryte dotąd piękno, obok ekskluzywnych apartamentowców lub pojedynczych budynków – loftów, gdzie już mieszkają lub też będą mieszkać wkrótce uczestnicy narastającej fali powrotów z podmiejskich suburbiów do miast. Zachęciła ich perspektywa pracy w wysoko zaawansowanych laboratoriach lub firmach, rozlokowanych w efektownych biurach. Miasta znowu są modne, tak jak nie tak dawno ambicją średniej i wyższej klasy była przeprowadzka za miasto. Korzystając

¹ Od łac. *resurgam* – ‘zmartwychwstanie, odzyskanie’, ang. *resurgence, renewal, revival, recovery* – ‘odnowa, odrodzenie’; polskie tłumaczenie w tytule jest bliskie pierwotnemu znaczeniu.

obficie z ciekawego życia i wszelkich udogodnień ponowoczesności, rezyduje w nich kolejne wcielenie nowoczesnych mieszczan – klasa kreatywna.

Można wyróżnić trzy główne rodzaje miast świata (Hall, 1999). Pierwszy charakteryzuje się żywiołowym i nadmiernym wzrostem w stosunku do możliwości zapewnienia mieszkańcom godziwych warunków życia. Zalicza się do niego megamiasta w Afryce na południe od Sahary, w Indiach, na Bliskim Wschodzie oraz w uboższych regionach Ameryki Łacińskiej. Drugi typ to miasta o równie dynamicznym tempie wzrostu, ale w krajach o nieco wyższych dochodach ludności – w Afryce Wschodniej, w Ameryce Południowej, na Karaibach i na Bliskim Wschodzie.

Trzeci rodzaj stanowią wielkie i mniejsze, dojrzałe miasta Ameryki Północnej, Europy, Azji i Australii. Mamy w nich do czynienia, podobnie jak w społeczeństwach, do których należą, z demograficznym regresem i starzeniem się ludności. Ponieważ jednak, jak utrzymują Peter Hall i Ulrich Pfeiffer (2000), są to społeczeństwa i miasta stosunkowo zamożne, mają zatem zdolność renowacji swojej infrastruktury i łagodzenia negatywnych skutków transformacji. Te trzy rodzaje miast dominują życie ludności świata w XXI wieku.

W tej książce autor pomija dwa pierwsze i koncentruje się na trzecim rodzaju miast w Europie i Stanach Zjednoczonych. Przedstawia kryzys, odnowę i odrodzenie, układające się w triadę urbanizacji pojmowanej jako kolejno następujące po sobie etapy transformacji całego układu sił wytwórczych. Przewodni motyw monografii to widoczne w różnym stopniu, głównie w miastach bogatszej części Europy, ale także w polskich, ponowne odzyskiwanie demograficznej i ekonomicznej równowagi, dające podstawy do określania tego przenośnie jako „odrodzenia” miast. Cały proces pokazany jest tutaj odpowiednio szczegółowo, na tle dopełniających go tendencji i aspektów, bez uwzględnienia których nie byłby w pełni zrozumiały. Są nimi fundamentalna zmiana podstaw kapitalizmu w postaci zastąpienia przemysłu przez usługi i kolejne etapy transformacji ustroju: nowa ekonomia i ekonomia kultury, koncepcja kreatywnych miast i klasy kreatywnej, związane z przemianą w kapitalizm poznawczo-kulturalny. Uzupełnia to rozdział poświęcony komplementarnym, nowatorskim tendencjom kształtowania przestrzeni, czyli nowemu urbanizmowi i inteligentnemu rozwojowi oraz nowej dątu zjawisku: obywatelskiemu ruchowi pod nazwą „prawo do miasta”. Trudno dzisiaj przewidywać, na ile tendencja odrodzenia jest trwała i czy może być przesłanką optymizmu na temat przyszłości miast. Z pewnością zasługuje na nieco bliższe się jej przyjrzenie. Stanowiska i poglądy cytowanych w tekście autorów reprezentują różne, chociaż w istocie przenikające się podejścia we wspólnej, unifikującej ramie „nauk o mieście”. Nie jest już obecnie wymagane przestrzeganie granic poszczególnych dyscyplin, mimo to cały wywód stara się zachować integralność punktu widzenia macierzystej nauki autora – socjologii miasta.

I. DZIEDZICTWO NOWOCZESNOŚCI

Najwięcej ludzi na ziemi zamieszkuje obecnie obszary zurbanizowane i wszystko wskazuje na to, że przyszłość także zdominują miasta. Żyje w nich ponad 3,3 mld osób, z czego ponad 500 mln w metropoliach liczących więcej niż 10 mln mieszkańców lub w bardzo dużych miastach skupiających ponad 5 mln ludzi. Według prognoz ONZ, światowa stopa urbanizacji wzrośnie znacząco w ciągu najbliższych kilku dziesięcioleci, osiągając 59,7% w 2030 roku i 69,6% w 2050 roku. Istniejące i nowo powstające ośrodki miejskie wchłoną większą część przyszłego przyrostu demograficznego (*World Urbanisation Prospects*, 2008).

Wcześniejsze epoki pozostawiły imponujące dziedzictwo, które zwielokrotniła nowoczesność. Jak określa to formuła Anthony Giddensa (2007, s. 21–23), nowoczesność była erą świata poddającego się rezultatom ludzkich działań, panowania cywilizacji przemysłowej i gospodarki rynkowej, funkcjonowania skomplikowanych instytucji gospodarczych i rządów instytucji politycznych, w tym państw narodowych oraz masowej demokracji. Przy końcu ubiegłego stulecia nowoczesność na drodze naturalnej ewolucji zastąpiona została przez ponowoczesność. Miasta, najbardziej wyrafinowane z ludzkich dzieł, po niedawnym kryzysie przeżywały, a wiele z nich nadal przeżywa, perturbacje odnowy. Współczesny kapitalizm poznawczo-kulturalny upatruje w nich główne źródło swojego dynamizmu. Na progu XXI wieku rozpoczęła się w nich kolejna odsłona zmiany, jeszcze nie w pełni dająca się określić, nazwana metaforycznie „odrodzeniem miast”.

1. TRIADA URBANIZACJI

W 1976 roku Harvey Molotch opublikował w *American Journal of Sociology*, periodyku założonym przez czołowych teoretyków *human ecology* i wydawanym na uniwersytecie chicagowskim, artykuł o wymownym tytule (w polskim przekładzie): „Miasto jako maszyna wzrostu. W stronę ekonomii politycznej miejsca”. Publikacja ta symbolicznie zrywała z tradycją szkoły chicagowskiej w socjologii miasta. Nieco wcześniej w Europie Manuel Castells i Jean Lojkine we Francji, obaj słuchacze wybitnego filozofa neomarksisty Henri Lefebvre’a, oraz Peter Saunders, John Rex, Peter Moore i Ray

Pahl w Anglii proponowali paradygmat i program badawczy nazwany makrosocjologią miasta lub podejściem ekonomii politycznej. Ta radykalnie odmienna perspektywa nie tylko kontestowała tradycję, ale odsłaniała także najbardziej niepokojące problemy dużych miast: wyludnianie się, degradację śródmieść, trwałość ubóstwa czy pogłębianie się nierówności rasowych.

Od tego czasu socjologiczne badania miejskie czerpią już inspiracje z wielu innych źródeł, a podejście ekonomii politycznej zajęło miejsce pośród coraz rzadziej wykorzystywanej klasyki. Pozostawiło jednak trwały ślad, swego rodzaju kanon miejskich analiz, który trudno pomijać. Pierwsza część tego kanonu stanowi, że w miastach zaznaczają się szczególnie wyrażenie wszelkie, negatywne i pozytywne prawidłowości kapitalistycznej gospodarki. Według drugiej, kluczem do zrozumienia miejskich problemów są przekształcenia kapitalizmu pod koniec XX i na początku XXI wieku.

Każda z nauk zajmujących się miejską problematyką przedstawia własne interpretacje, chociaż te formalnie odmienne punkty widzenia w gruncie rzeczy pokrywają się lub uzupełniają. Oczywiście jest, że miejskie metamorfozy trzeba tłumaczyć, sięgając do różnych dziedzin nauki – ekonomii, geografii, antropologii i innych nauk społecznych i humanistycznych. Socjolog może uznać miasta za lustrzane odbicie społeczeństw w pomniejszonej skali; tym bardziej dla zrozumienia ich problemów trzeba zatrudnić należące także do innych nauk teorie objaśniające zmianę i rozwój społeczny. Inaczej nie będą się tłumaczyły dwa wielkie, równoległe w czasie i ściśle powiązane procesy industrializacji i urbanizacji oraz ich konsekwencje, takie jak dziewiętnastowieczna rozbudowa miast, „eksplozja” metropolii w pierwszej połowie XX wieku, potem załamanie się kondycji miast przemysłowych w drugiej połowie tego stulecia i ich odnowa, następnie rozlewanie się miejskiej infrastruktury poza granice miast, wreszcie współczesne przejawy odnowy i odrodzenia. Procesy te układają się w ogniwa wielostronnego pasma rozwoju, jakie wykształciło i wciąż zmienia jedną z najważniejszych form organizacji życia na całym globie.

Stwierdzenia te powodują konieczność przyjęcia kolejnych założeń. Natura kapitalizmu jest zarówno diachroniczna, jak synergiczna. System ten kształtowała sekwencja procesów, z których późniejsze stanowiły formy rozwojowe wcześniejszych oraz współdziałanie różnych czynników składających się na końcowy efekt większy niż suma poszczególnych komponentów. Brało w tym udział kilka równoległych w czasie bodźców uruchamiających kolejne etapy; przede wszystkim urbanizacja i industrializacja. Procesy te pobudzały wzrost i koniunkturę miast równocześnie z postępami kapitalizmu. Na początku ery nowoczesności innowacje w dziedzinie transportu i komunikacji uwolniły produkcję przemysłową od strategicznego związku z gęsto zaludnionymi aglomeracjami. Następnie, obrazowo to ujmując, miasta przebyły

drogę od centrów produkcji do centrów zaawansowanych usług. Teraźniejsza globalna mobilność i specyficzne wymagania kapitału wymuszają konkurencję między miastami o pozyskanie jak największej liczby inwestycji i mnożenie miejsc pracy. Wyłaniające się obecnie kolejne ogniwo łańcucha zmian przymusza uczestników tej rywalizacji do akceptowania „twardych” wymogów restrukturyzacji ekonomicznej i jednoczesnego przyjmowania „miękkich” strategii inwestowania w obiekty i wydarzenia kultury – w przeciwnym razie uczestnicy ci i miasta mogą być skazane na gospodarczą regresję lub marginalizację. Udział w tym swoistym konkursie atrakcyjności powinien intensyfikować plany inwestycyjne i skłaniać do sięgania po niestandardowe strategie lub nietypowe projekty.

Na rozwój stymulowany w ten sposób wpływa wiele czynników. Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku Paul Peterson (1981) pokazywał, do jakiego stopnia miasta są ograniczone w możliwościach uprawiania swobodnej polityki i jak bardzo zmusza to do podejmowania ryzykownych strategii, nastawionych na akumulację przychodów albo decydowanie się na drastyczne oszczędności kosztem redystrybucji i potrzeb polityki *welfare*. Inne z sygnalizowanych wówczas ograniczeń miały większe znaczenie. Te miasta, twierdzili Donald Hicks i Norman Glikman (1983), które nie zdołają na czas i w odpowiedni sposób dostosować bazy ekonomicznej do wymogów zmieniającego się kapitalizmu, a zwłaszcza przeorientować się ostatecznie z przemysłu na usługi, nie powinny w ogóle być beneficjentami pomocy publicznej lub adresatami programów odnowy.

Gospodarki w bogatszej części świata przeżywają kolejny kryzys, nie po raz pierwszy i zapewne nie ostatni. Jego echa odbijają się także głośno w krajach dawnego obozu socjalistycznego. Równocześnie jednak wyłaniają się oznaki nowej, jeszcze bardziej wyrafinowanej fazy przemian. W społeczeństwach i miastach, gdzie już wcześniej dokonała się w szerszym wymiarze konwersja do formy „gospodarki opartej na wiedzy” lub „poznawczo-kulturalnej,” zwiększył się udział szeroko pojmowanej kultury i nauki (wynalazczości, badań i wdrożeń oraz produkcji artystycznej i obrotu dziełami sztuki) w wytwarzaniu dochodu narodowego. Rośnie stale liczba miejsc pracy i dochodowość całego sektora naukowo-kulturalnego, znaczącego coraz więcej w ogólnym rachunku. Społeczeństwa i miasta mniej rozwinięte ekonomicznie, jakich na świecie jest najwięcej i do jakich wciąż jeszcze zalicza się Europa Środkowo-Wschodnia, mają przed oczyma cele, do których warto dążyć, i skale zaległości, jakie trzeba nadrabiać. Dzięki temu, paradoksalnie, można w nich znacznie swobodniej i z większym zaufaniem w pozytywne skutki projektować rozwój.

Wymieniane tu zjawiska i procesy zachodzą w określonej konfiguracji czasowej i układają w sekwencję nawiązującą do ewolucjonizmu. Chociaż

dawno już został wyparty z głównego nurtu socjologii, liberalne i metonimiczne zastosowanie tego schematu (na jego logikę w kontekście rozwoju społecznego zwraca uwagę Jerzy Szacki, 2005, s. 280) jest uzasadnione. Ewolucjonizm był jedną z pierwszych analitycznych kategorii kształtujących wyobraźnię naukową i stymulujących szereg wyrosłych z niego później systemów teoretycznych. Mając świadomość jej reliktowości, mimo to wydaje się ona czymś naturalnie najprostszym jako odwzorowanie kolejności form, funkcji i ich transformacji. Co więcej, za przypomnieniem tego schematu przemawia genetyczna korelacja opartych na ewolucjonizmie koncepcji rozwoju społecznego z wyłanianiem się kolejnych etapów kapitalistycznego systemu społeczno-ekonomicznego.

Wybitni teoretycy ekonomii, wśród nich Joseph A. Schumpeter, widzieli kapitalizm jako dynamiczny system, który w niekończącym się procesie innowacyjnym rozwija metody produkcji i strukturę konsumpcji. System ten odznacza się koincydencją ciągłości i zmienności oraz konsekwentnością, co oznacza, że każdy stan społeczeństwa podlegający zmianie to etap procesu w pełni zdeterminowanego genetycznie przez wcześniejsze fazy. Takie też były koleje zmian kapitalizmu – od etapu wolnokonkurencyjnego, poprzez monopolistyczny, do jego aktualnej fazy kapitalizmu poznawczo-kulturalnego. Taka jest periodyzacja dojrzewania tego ustroju według Ernesta Mandela (1978, s. 118): najpierw faza rozwoju kapitalizmu rynkowego, dalej faza imperialna (inaczej – monopoli) i wreszcie faza postprzemysłowa, zwana także fazą późnego bądź wielonarodowego kapitalizmu. W ślad za Mandelem trójetapową sekwencję przemian kreśli Fredric Jameson (2003, s. 78), według którego na początku był etap rynkowy, następnie etap imperializmu i wreszcie etap postindustrialny, nazwany przez niego kapitalizmem wielonarodowym. Głośna w swoim czasie koncepcja Alvina Tofflera (2006) przedstawia rozwój gospodarczy świata w postaci trzech kolejnych fal; pierwszą był rozwój rolnictwa, drugą – przemysłu, trzecią falą jest rozwój wiedzy i komunikacji; odpowiadają tym falom typy społeczeństw: rolnicze, industrialne, informacyjne.

Na przestrzeni dziejów cywilizacji powstawały miasta lub jeszcze częściej istniejące osady miejskie powiększały swoją powierzchnię, liczbę ludności i ekonomiczne znaczenie. Od końca XVIII wieku intensywnie rozrastały się ośrodki miejskie położone nad morzami, rzekami lub zakładane od nowa w rejonach wydobywania surowców, przede wszystkim rudy żelaza i węgla kamiennego. Sto lat później, w roku 1900 w Europie było 360 miast liczących powyżej 100 tys. mieszkańców. Obecnie jest ich ponad 2000 i zamieszkuje je więcej niż połowa ogółu ludności miast świata. Na początku XX wieku 10 europejskich miast liczyło ponad 1 mln ludności, obecnie jest ich 22. Europa należy do obszarów najsilniej zurbanizowanych. Udział ludności miast w ogólnej liczbie mieszkańców stale wzrasta – od 10% w 1910 roku

do niemal 50% współcześnie. Wśród krajów europejskich najwyższy wskaźnik urbanizacji mają Belgia (96,6%) i Wielka Brytania (91%). W okresie po II wojnie światowej w Polsce nastąpił dwukrotny wzrost liczby ludności miejskiej – z 31,8% w roku 1946 do 61,9% w roku 1999. Jest to wielkość zbliżona do krajów postkomunistycznych, ale także do wysoko rozwiniętych krajów, na przykład Austrii czy Szwajcarii. Polska ze wskaźnikiem 64,5% plasuje się w Europie na wyżej niż średnim poziomie, a także znacznie powyżej średniej światowej.

W drugiej połowie XX wieku przemysł, będący dotąd sercem i głównym mechanizmem kapitalizmu, zaczął ustępować pierwszeństwa innej dziedzinie. Około 1960 roku w kilku najwyżej rozwiniętych krajach zatrudnienie w usługach zaczęło przewyższać liczebność załóg zatrudnionych w przemyśle. Zwrot w stronę usług otwierał pole do przyrostu liczby miejsc pracy w nowo tworzonych lub pomocniczych przedtem dziedzinach, jak technologie informatyczne, komunikacja, usługi finansowe, usługi prawne, obsługa turystyki i inne nieprzemysłowe zajęcia. Wkrótce płace w sektorze usług uzależnionych od posiadania najwyższych kwalifikacji, jak prawników czy lekarzy, a za nimi stopniowo także o niższym poziomie wymagań, zaczęły wyraźnie wyprzedzać wynagrodzenia w przemyśle. Przyspieszało to coraz głębsze sięganie zmian do podstaw gospodarki, co z efektem kuli śniegowej uruchamiało docelowy stan: w społeczeństwach najwyżej rozwiniętych przemysł ostatecznie ustąpił miejsca usługom pod względem znaczenia w wytwarzaniu dochodu narodowego. Wykształcił się nowy podział pracy w skali globalnej i nastąpił awans przemysłowy i cywilizacyjny Pierwszego, a za nim stopniowo także Drugiego i Trzeciego Świata. Z czasem pojawiła się potrzeba godzenia globalnych trendów z ich lokalnymi wariantami, czyli globalizacja. Każdy z tych procesów miał swoje generalne oraz specyficzne lub nawet endemiczne przyczyny i cechy. Większość rozgrywała się natomiast ponad granicami członków społeczeństw, którym przypadało co najwyżej lepiej lub gorzej je rozumieć i przystosować się.

Postindustrialna ewolucja systemu kapitalistycznego kieruje dzisiaj społeczeństwa w stronę bardziej jeszcze zaawansowanego i wysublimowanego etapu nazwanego „nową ekonomią” („nową gospodarką”). Ta umowna nazwa wysuwa na pierwszy plan autonomiczność produkcji opartej na najnowszej wiedzy, dostępnej przede wszystkim naukowym i kulturalnym elitom wiodących państw świata. Wśród motywów podążania w stronę nowej ekonomii znalazły się na czołowych miejscach kreatywność i kultura jako jedne z najbardziej pożądanых cech społeczeństw, miast i jednostek. Tym razem jednak – w przeciwieństwie do poprzednich faz, kiedy to rola liderów zastrzeżona była dla wybranych miast-węzłów sieci lub miast globalnych – ta faza i jej główne mechanizmy przyczynowe mogą rzeczywiście obejmować większość

miast, z których każde prawie dysponuje większym lub mniejszym potencjałem rozwojowym. Należy tylko ten potencjał zidentyfikować i umiejętnie wykorzystać. Dotyczy to ludzi nazwanych nową klasą metropolitalną lub – przez Richarda Floridę – klasą kreatywną, członków neoplemion (jak określił ich Michel Maffessoli), świadomych swoich praw do miasta (sięgając do tytułu nowej książki Davida Harveya) i zawiązujących globalne koalicje poprzez Internet. Opisywane tu zmiany dopiero się mocniej zakorzeniają, w dodatku nierówno: jedne społeczeństwa mogą być bardziej zainteresowane eksponowaniem kreatywności i kultury, inne mniej. Te drugie, mniej zaawansowane, i tak będą musiały niebawem przejść drogę przebytą przez te pierwsze.

W ostatnich kilkudziesięciu latach w ramach socjologii miasta wykształciły się cztery główne orientacje teoretyczne: ekologiczna, historyczna, strukturalno-socjologiczna i kulturalistyczna (Majer, 2010, s. 83). Każda z nich odcisnęła piętno na współczesnych studiach miejskich.

Dla potrzeb analizy rozwoju miast i refleksji nad prawami rządzącymi stosunkami społecznymi i ekonomicznymi najbardziej użyteczna wydaje się perspektywa strukturalna (zamiennie nazywana perspektywą ekonomii politycznej). Tekst ten nie nawiązuje do niej ani do żadnej z pozostałych orientacji teoretycznych. Przewodnim motywem jest natomiast prosty układ będący konsekwencją przyjęcia – jedynie jako analogii – ewolucjonistycznego schematu. August Comte pierwszy sformułował „prawo trzech stadiów” (od stadium prostego, poprzez bardziej zaawansowane, do najbardziej złożonego). Przez wiele lat, niemal do czasów współczesnych, teoretycy urbanizacji i badacze rozwoju miast, zwykle nie ujawniając proveniencji, korzystali z ewolucjonistycznych w konstrukcji schematów. Nie inaczej było w wypadku Geodeona Sjöberga kreślącego trójczłonową kolejność zmian charakteru i form miejskich w erze nowoczesności: od miasta przedprzemysłowego, przez fazę przejściową w postaci miasta uprzemysławiającego się, do miasta przemysłowego, co odpowiadało kolejności zmian ustrojowych społeczeństw: od feudalnych do preindustrialnych, przez literackie preindustrialne, do miejskich społeczeństw przemysłowych. W każdym z tych stadiów, zdaniem Sjöberga (1960, s. 7–14), struktura społeczna i odpowiadające jej formy przestrzenne miały inne cechy, chociaż główny wzór pozostawał niezmienny: zgodnie z zasadą hierarchiczności odwzorowanej w przestrzeni elity mieściły się w centrum, a kategorie zajmujące niższe pozycje w społeczeństwie sukcesywnie dalej od centralnej dzielnicy. Schemat ten nawiązywał wprost do triady, najpowszechniejszego modelu zmiany na gruncie nauk społecznych i humanistycznych od czasów Hegla, wzoru rozwijanego przez marksistów i modyfikowanego przez współczesną filozofię.

Nowoczesność ze swojej istoty jest kategorią opisową i wartościującą. Odnosi się do instytucji i wzorów zachowań, których źródła sięgają końca

feudalizmu, chociaż ich realny wpływ na losy świata zaznaczył się z całą intensywnością dopiero w wieku XX. W ujęciu Anthony Giddensa (2007, s. 27–30), jedną z instytucjonalnych osi nowoczesności jest industrializm jako *modus operandi*, natomiast druga oś to kapitalizm, czyli system wytwarzania dóbr z elementami składowymi, takimi jak konkurencja i u rynkowanie siły roboczej. Nowoczesność (odkładając na bok kwestie znaczenia i zastosowań tego labilnego pojęcia) może być też pojmowana na sposób historyczny. Będzie to wówczas sekwencja zmian zapoczątkowanych przez wielkie rewolucje – amerykańską, francuską i przemysłową, które nadały kapitalizmowi polityczne, prawne i ekonomiczne ramy, wprowadzając ustroj demokracji konstytucyjnej, rządy prawa i zasadę suwerenności państw narodowych. Historycznym dziedzictwem nowoczesności w wymiarze ekonomicznym była masowa produkcja przemysłowa oraz dynamiczny system produkcji i własności prywatnej, otwarty na świeże pomysły czy innowacyjne formy przedsiębiorczości, sprzyjające progresywnie myślącym właścicielom umiejącym pomnożyć kapitał. Był to także system równie skutecznie generujący niestabilność i kryzysy finansowe. Ta dialektyczna, chwiejna natura kapitalizmu w okresie XIX i XX wieku wciąż o sobie przypominała. W wymiarze praktyk kulturowych i strategii codziennego życia nowoczesność znaczyła nowy styl życia – urbanizm.

Imponujący rozwój miast był materializacją nowoczesności. Ten fenomen był i jest nadal jednym z najbardziej frapujących w dziejach cywilizacji. Te szczególne formy organizacji przestrzeni i struktur społecznych istniały od najdawniejszych czasów. Jeśli jednak we wcześniejszych epokach historycznych i w różnych miejscach globu rozwijały się w sposób indywidualny albo autarkiczny, to w erze nowoczesności, czyli w XIX i części XX wieku, procesy rozwoju miast prawie wszędzie w Europie i na obu kontynentach amerykańskich po raz pierwszy w dziejach był paralelne, mimo że wszędzie oddziaływały na nie także lokalne uwarunkowania historyczne, polityczne czy warunki środowiskowe.

Między nowoczesnością, uprzemysłowieniem i urbanizacją można postawić znak równości. Ten układ przez ostatnie dwieście lat generował endogeniczny ruch i zmiany całego systemu. Można wskazać, zdaniem Giddensa (2004, s. 65–68), trzy podstawowe i stałe źródła zmiany społecznej: środowisko fizyczne, organizacje polityczne i czynniki kulturowe. Do tego trójskładnikowego układu należy włączyć kapitalizm i jego transformacje. Trzeba też uwzględnić synergię wszystkich czynników, bowiem kolejne fazy rozwojowe kapitalizmu wytwarzają środowisko fizyczne miasta i warunkują życie ludzi, regulowane przez normy kultury.

Zgodnie z encyklopedyczną definicją urbanizacja oznacza proces koncentracji ludności na obszarach miejskich i wzrost liczby ludności miejskiej

oraz jej udziału w liczbie ludności danego obszaru dzięki czynnikom społeczno-kulturowym, demograficznym i ekonomicznym. W celu uchwycenia logiki społecznych i przestrzennych zmian należy rozszerzyć tę definicję o czynnik ciągłości, a zwłaszcza ściśle powiązanie z ustrojem ekonomicznym. Urbanizacja postrzegana z takiego rozszerzonego punktu widzenia jest trwającym stale procesem wytwarzania miejskiej przestrzeni, sukcesywnie podporządkowującym się kolejnym fazom przemian kapitalizmu. Podstawowe własności tych faz i zmiany sposobu produkcji, takie jak industrializacja i dezindustrializacja, stymulowane przez stały rozwój techniki i metod organizacji, odpowiadały kolejnym etapom rozwoju dużych miast, a więc koncentracji i dekoncentracji struktur przestrzennych (suburbanizacji) oraz restrukturyzacji równoznacznej z odnową miast.

Przeobrażenia miast w drugiej połowie XX wieku układają się w trójczłonowy schemat – triadę rozwojową urbanizacji. Pierwszy człon tej triady odpowiada kryzysowi miast. W połowie ubiegłego wieku aglomeracje miejskie, w szczególności koncentrujące przemysł i uznawane niegdyś za szczytowe osiągnięcia postępu i kultury materialnej, pod wpływem obiektywnych i strukturalnych praw dotknęło załamanie koniunktury gospodarczej i redukcja miejsc pracy – podstawy egzystencji części mieszkańców. Infrastrukturę i atrybuty nowoczesnego życia: wygodę, łatwość przemieszczania się, obfitość usług, bliskość miejsc pracy, zaczęto przenosić poza duże miasta jako narastającą falę suburbanizacji. Najbardziej pożądanym środowiskiem zamieszkania stały się dalekie przedmieścia lub osiedla obrzebne – w przeciwieństwie do miast, a szczególnie ich centralnych dzielnic, nabierających cech synonimów komunalnego zaniedbania i patologii.

Drugi człon triady, będący generalnie antynomią i przeciwdziałaniem na skalę ogólnospołeczną skutkom kryzysu, to odnowa miast. Przez całą drugą połowę XX wieku trwały wysiłki mające odwrócić degradację i pobudzić do ponownego życia miejskie struktury ekonomiczne i społeczne. Sprawdzianem ich poprawności był amerykański model *Urban Renewal*. Gdy w końcu lat sześćdziesiątych problemy dużych miast sięgały tu apogeum w postaci rozruchów ulicznych, zaczęto szybko poszukiwać odpowiedzi na wiele pytań, zwłaszcza o możliwości skutecznego sterowania rozwojem miast bez ponoszenia przy tym zbyt dotkliwych kosztów społecznych. W rezultacie odnowa miast i inne procesy kierowania ich rozwojem stanęły przed koniecznością znacznego poszerzenia społecznego kontekstu poprzez uwzględnienie wpływu obywatelskiego i włączenie partycypacji organizacji, zrzeszeń i grup reprezentujących interesy mniejszości etnicznych. Dzisiaj jest to składnik rutynowej praktyki.

Trzeci człon triady urbanizacji to odrodzenie miast, czyli bieżące stadium, kiedy to odnowione i ożywione dzięki wielu nowym inwestycjom

miasta odzyskują vitalność ekonomiczną, zabiegają o miano „kreatywnych” i wypełniają materialną tkanką nauki i kultury, stając się przestrzeniami mieszczącymi i stymulującymi twórczą aktywność. Koegzystencja wielu nowo tworzonych lub odnawianych składników i infrastruktury miejskiego komfortu ma świadczyć, że są atrakcyjnym środowiskiem życia. W jednych funkcjonuje już i daje pomyślne rezultaty, w innych dopiero uruchamia samonapędzający się mechanizm: nowoczesne gospodarki rozwijają się szybciej i bardziej efektywnie dzięki koncentracji instytucji wytwarzających wiedzę (naukę) oraz sztukę i jako rezultat kreatywności ludzi o wysokich kwalifikacjach i umiejętnościach, charakteryzujących się inwencją w myśleniu i działaniu. To tworzy kapitał kreatywny i wprawia w ruch twórcze przemysły, te z kolei są kluczowymi elementami potencjału rozwojowego i stymulatorami zmian wpływających na atrakcyjność miast jako miejsc zamieszkania, pracy i inwestowania.

Rozgraniczenie drugiego i trzeciego członu szkicowanej tu triady urbanizacji nie jest tak wyraziste jak granica oddzielająca kryzys od odnowy miast. Możliwe jest jednak poprowadzenie między tymi fazami linii demarkacyjnej, rozdzielającej aspekty ilościowe i jakościowe. Odnowę miast symbolizowały (lub ją dominowały, jak ma to obecnie miejsce w wielu polskich miastach) duże inwestycje strukturalne i przekształcenia urbanistycznej tkanki miast obok inicjatyw społecznych, podczas gdy odrodzenie wyraża się zwykle w mniejszej skali jako szereg drobniejszych projektów mających, obok materialnych cech, także funkcje zbliżone do kultury – symboliczne lub komunikujące. Trudność rozróżnienia wynika również z tego, że mamy do czynienia z samoorganizującym się, emergentnym układem: struktury przestrzenne tworzą się w nim częściowo spontanicznie, w części natomiast pod wpływem oddziaływań i interakcji zachodzących pomiędzy już istniejącymi elementami całego układu.

W erze nowoczesności urbanizacja w wymiarze osadniczym przybierała kilka głównych form. Pierwszą był rozwój istniejących wcześniej miast (na przykład Lyonu, ważnego już od czasów średniowiecza ośrodka miejskiego we Francji, rozrastającego się w XIX wieku wskutek uprzemysłowienia). Drugą stał się szybki rozwój przestrzenny i demograficzny niedużych lub średniej wielkości miast, jak angielskiego Manchesteru (mającego wprawdzie rodowód sięgający jeszcze czasów rzymskich, ale do połowy XIX wieku będącego faktycznie wsią), w krótkim czasie wyrosłego na jeden z największych brytyjskich ośrodków przemysłowych. Trzecią formą był rozwój miast zakładanych *de facto* „na surowym korzeniu”, jak Łódź rozrastająca się szybko w drugiej połowie XIX wieku obok historycznej, niewielkiej osady. Przez cały wiek XIX i połowę XX urbanizacja wykazywała niemal wykładniczy wzrost. W wymiarze demograficznym była to spektakularna koncentracja ludzi, miejsc pracy

i towarzyszących im usług na względnie ograniczonej przestrzeni. Jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku wielu badaczom historii miast wydawało się, że będzie to także w przyszłości trwały kierunek liniowego i synergicznego działania efektu skali, czyli że miasta będą coraz szybciej powiększać swój obszar i zaludnienie (Davis, 1972, s. 52).

Zgodnie z klasycznym rozumieniem synergii, współwystępowanie w jednym czasie różnych czynników powinno dawać rezultat większy niż suma poszczególnych oddziaływań. Postęp naukowo-techniczny miał zapobiegać ewentualnym niepożądanym skutkom tego modelu rozwoju, a osiągnięcia polityki *welfare* – nierównościom w skali narodów i kontynentów. Przekonanie to miało realne podstawy: odsetek ludności zamieszkującej zurbanizowane regiony Wielkiej Brytanii przekroczył wówczas 80%, a pozostałe kraje rozwiniętego kapitalizmu zbliżały się do tego poziomu.

2. ERA POSTINDUSTRIALNA

Przez dziesięciolecia przemysł umożliwiał społeczeństwu rozwój, korzystanie ze względnego dobrobytu, mnożenie warsztatów i doskonalenie organizacji pracy oraz zwiększanie wydajności. Odpowiadało to oczekiwaniom miejskich mas i strumieni ludzi wciąż płynących ze wsi do miast. Coraz wydajniejsze środki transportu zwiększały ich mobilność. Bogactwo narodów mierzono liczbą hal fabrycznych i maszyn, tonami odlanej stali lub tysiącami zmontowanych samochodów. Był to ustrój silnie zakorzeniony w rzeczywistym wysiłku produkcyjnym. Można było podziwiać pulsujące od pracy ludzi i maszyn linie montażowe sprzęgnięte w jednym miejscu i śledzić produkcję od początku do końca, a następnie oglądać składy wyrobów gotowych. Kapitał miał określoną narodowość i lokalizację, a jego przepływy utrudniały czytelne granice narodowe. Po drugiej stronie ideologicznej bariery socjalizm także ostentacyjnie dbał o widoczność swoich możliwości. Rozrastały się osiedla mieszkalne z „wielkiej płyty” i wznosiły konstrukcje nowych fabryk. Wszędzie natomiast wyższe uczelnie, laboratoria i instytuty naukowo-badawcze czy przedsiębiorstwa służące wdrożeniom techniki czyniły z miast siedliska innowacji i postępu.

Przez pierwszą i część drugiej połowy XX wieku przeważający model rozwoju w Ameryce Północnej i w Europie, odziedziczony jeszcze po poprzednim stuleciu, opierał się na masowej produkcji, skupionej geograficznie w miastach specjalizujących się w określonych gałęziach przemysłu: samochodowego, maszynowego, urządzeń gospodarstwa domowego, sprzętu elektrycznego itd. Równało się to podziałowi przestrzeni miejskiej na dzielnice produkcyjne i nieprodukcyjne, a w granicach tych drugich – na kwartały

zamieszkiwane przez pracowników fizycznych, umysłowych i osiedla właścicieli środków produkcji. Na fragmentację przestrzeni pracy i konsumpcji jako pochodną stratyfikacji społecznej nakładało się rozwarstwienie rasowe dzielnic pracowników fizycznych. Skupiskiem takich przemysłowo-miejskich form zagospodarowania przestrzeni z widocznymi znakami stratyfikacji w Stanach Zjednoczonych był pas miast Północy, nazywany *Frostbelt* (od mrozu w zimie). W Europie Zachodniej podobne zgrupowania, nieznacznie tylko zróżnicowane pod względem rasowym czy narodowo-etnicznym, natomiast bardziej kontrastowe pod względem ekonomiczno-społecznym, skupiały się w paśmie rozciągniętym od środkowej Anglii poprzez północny wschód Francji, Belgię, południową Holandię, Zagłębie Ruhry w Niemczech, do północno-zachodnich Włoch z odnogami do południowej Szwecji. Na terenie Polski przemysł koncentrował się w kilku aglomeracjach: wydobywczy i ciężki na Górnym Śląsku, lekki w Łodzi, stoczniowy na Wybrzeżu.

W erze industrialnej budowano wielkie fabryki i układano ambitne plany maksymalizacji produkcji za przykładem tytanów wielkiego przemysłu Henry'ego Forda czy Frederica Taylora. Gospodarka kapitalistyczna od początku była oskarżana o urzeczowienie robotnika i sprowadzanie go do roli maszyny. Miała jednak także swoje niezaprzeczone pozytywy. Zdaniem Richarda Sennetta, jednym z ważniejszych było względnie mocne zakorzenienie jednostek w ich społeczno-zawodowych rolach – konsekwencja pewności zatrudnienia. Robotnik zaczynający pracę w fabryce w latach czterdziestych XX wieku mógł być niemal pewny, że w tej samej fabryce ją zakończy (Sennett, 2010, s. 5–10). Obecnie ta pewność zniknęła.

Bieżący rozdział cywilizacji to ponowoczesność, postmodernizm czy późna nowoczesność, jak chce go nazywać Giddens (2001, s. 15–49). Kwestia terminologii nie wywołuje już sporów, jakkolwiek cezura między nowoczesnością i ponowoczesnością w naukach humanistycznych i społecznych wciąż jest niedookreślona. W dziedzinie analizy powiązań gospodarki z rozwojem struktur przestrzennych kwestia przejścia między wcześniejszą i aktualną fazą nowoczesności rysuje się nieco prościej.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku w krajach najwyżej rozwiniętych główny wektor rozwoju odwrócił swój kierunek. Według czołowego analityka kapitalizmu, Daniela Bella (1975), był to efekt przeistoczenia się systemu z fazy przemysłowej w postprzemysłową. Rozpoczęło się trwające do dzisiaj z różnym natężeniem przestawianie się gospodarki z przemysłu jako głównego źródła dochodu narodowego na szeroko rozumiane usługi – handlowe, administracyjne, doradcze lub kulturalne. Produkcja zaczęła podlegać relokacji, to jest przemieszczać się geograficznie, po raz pierwszy nie tylko na skalę makrospołeczną i ponadlokalną, ale także globalną. Umożliwił i przyspieszył to postęp naukowo-techniczny